Numer III. Lwów dnia 15. Maja 1871 — Poniedziałek. Rok III.

UNIA

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr.—półrocznie 7 złr.—ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr —półrocznie 9 złr.—ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. —miesięcznie 1 złr. 50 ct.

W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

Redakcya i Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu. W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37. W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową i zamiejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya *„Czasu“* i *„Unii“* A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Ubiegłej soboty, 13. maja obchodził świat katolicki uroczystość urodzin Ojca św. Piusa IX. W dniu tym Ojciec św. ur. 13. maja 1792 w Sinigaglji) skończył 79 lat życia. Życzenia i modlitwy, które na intencyę świętego starca wznosiły do nieba wszystkie serca wiernych, miały pszedewszystkiem na celu uprosić Boga, by położył koniec niewoli w której dzięki królowi Włoch, naczelnik kościoła katolickiego obecnie się znajduje. My do tych modlitw gorących dorzucamy z głębi serca płynące życzenie, by świętemu starcowi danem było obchodzić 25-letni jubileusz papieski w pełni tych praw i swobód, które mu świętokradzka wydarła ręka.

Oby wielki męczeństwem i cnotą Pius IX. odniósł tryumf nad wrogami chociaż przy schyłku dni swoich!

Lwów 15. maja.

Wychodzący w Modenie *Diritto Cattolico* proponuje aby w dniu 16. czerwca t. j. w 25 letnią rocznicę wstąpienia na tron papieski Piusa IX. wszystkie katolickie pisma pojawiły się w szacie świątecznej i tym sposobem okazały swą zgodność i harmonię w miłości ku Ojcu św. którego słusznie nazwać można jedyną i prawdziwą chlubą Włoch. Dalej proponuje tenże dziennik, by także i pisma tygodniowe pojawiły się w tym dniu uroczystym i wspólnie z codziennemi zamieściły w swych łamach życzenia dla sędziwego jubilata i Ojca wszystkich wiernych. Wszystkie dzienniki katolickie z dnia 16. czerwca przesłaneby zostały Ojcu św., któremu ten dowód przywiązania i zgodności uczuć zapewne bardzo wielką sprawi przyjemność. W dalszym ciągu tego artykułu pisze *Diritto*: „Chociaż liberalna tyrania pewnych baszów nie pozwala nawet na wysłanie telegramów gratulujących do owego udzielnego władzcy, którego sekciarstwo ubrać chce w śmieszne gwarancye podobnie jak Chrystusa na pośmiewisko ubrano w płaszcz purpurowy — to niechaj przynajmniej poczta zaniesie do Rzymu słowa serc naszych. Spodziewamy się więc, że na czele każdego z katolickich pism peryodycznych znajdziemy w dniu 16. czerwca artykuł piękny, serdeczny i pełen otuchy; Ojciec św. przeczytawszy te wyrazy uwielbienia, raczy zapewne udzielić swego błogosławieństwa całej katolickiej prasie, podobnie jak nieraz błogosławił pojedyńczych katolickich autorów. Błogosławieństwo to użyczy nam nowych sił, a połączeni słodkim węzłem kroczyć będziemy zgodnie po owej ciernistej drodze, po której katolickie dziennikarstwo dziś kroczyć jest zmuszone.“

Komunę paryską charakteryzuje trafnie list z Paryża umieszczony w *Kreuzztg*. Z listu tego pozwalamy sobie przytoczyć ustęp następujący:

„W ogólności nie jest tu tak źle, jak się tego obawiałem, chociaż pod pewnym względem daleko gorzej. Rządy komuny nie noszą na sobie dotąd piętna owego krwawego okrucieństwa, które cechowało pierwszą rewolucyę; ona nie myśli wcale o morderstwach *en masse*, i jest się tu w ogóle pewniejszym życia niż zegarka lub pugilaresu; za to jednak braknie komunie wszelkiego porywu namiętności. Komuna z r. 1793 była strasznym mordercą, — komuna z r. 1871 jest podłym złodziejem kieszonkowym. Dlatego to powiedziałem, że jest tu pod pewnym względem gorzej, niż sobie wystawiałem — tyle cynizmu, tyle obrzydliwości w tej gospodarce. Codzień widzę tłumy gwardzistów jak uciekają z fortów, gdy im ogień wersalski nieco dokuczy; oficerowie i żołnierze opuszczają w nieładzie swe stanowiska. Jednak najobrzydliwszemi ze wszystkich obrzydliwości których tu pełno, są kobiety komuny. Co wieczór schodzą się one w siedmiu klubach na publiczne posiedzenia, które się z a w s z e odbywają w k o ś c i o ł a c h. Zresztą wszystkie kościoły są skonfiskowane — jak się komuna wyraża, t. j. wszystkie katolickie — bo do dziś przynajmniej (5. maja) temple „protestancki“ na ulicy des Villettes był jeszcze nienaruszony.“

Do jakiego stopnia dochodzi zaciekłość koryfeuszów kliki liberalno - centralistycznej przeciw wszystkiemu co katolickie, poznać można z następującego faktu: Na posiedzeniu Izby panów z 11. maja wniósł H y e (były minister) petycyę kilku gmin wyższo austryackich, które ruchem katolickim w wyższej Austryi są żenowane (!) i proszą, aby rząd przeszkodził publikowaniu błędnej nauki (!) o nieomylności papieskiej.

H y e zapowiada dalsze petycye w podobnym duchu. „Odpowiedź na te petycye rychło nastąpi, chociażby nawet J. Exc nie raczył się zniżać do ich wnoszenia,“ dodaje *Vaterland*.

Z Rady Państwa.

(T r z y d z i e s t e d z i e w i ą t e p o s i e d z e n i e d e p u t o w a n y c h) odbyło się d. 12. maja i nie przedstawiało wiele interesu. Między nadesłanemi petycyami znajduje się petycya „Rady ruskiej“ we Lwowie celem przejścia do dziennego porządku nad rezolucyą galicyjskiego sejmu z dn. 24. września 1868 i dopominająca się o opiekę nad narodem ruskim w Galicyi.

Minister obrony krajowej nadesłał motywa do przedłożenia rządowego o reorganizacyi żandarmeryi. Dr. Figuly zdawał sprawę o petycyi stowarzyszenia kupieckiego w Wiedniu względem wydania ustawy nieuznającej moratoryum wekslowego we Francyi. Wydział petycyjny wnosi, aby przez wzgląd na doniosłość i nagłość przedmiotu odstąpić tę sprawę ministerstwu do wyczerpującego zbadania. Wniosek przyjęto

Dalej przyjęto w trzeciem czytaniu obydwa projekta o stosunku towarzystwa żeglugi parowej do rządu, niemniej ustawę o kolei żelaznej z Kommotau do Brunnersdorf.

Dep. Gironcoli zdawał sprawozdanie imieniem wydziału szkolnego o przedłożeniu rządowem odnoszącem się do uregulowania pensyi nauczycieli w szkołach ćwiczeń połączonych z zakładami wychowawczemi rządowemi i wnosi przyjęcie tego przedłożenia wraz z poprawkami wydziału. Minister wyznań i oświecenia oznajmił, iż rząd zgadza się zupełnie z poprawkami wydziału. Do dyskusyi jeneralnej nad tym przedmiotem wcale nie przyszło, rozpoczęto przeto dyskusyę szczegółową w której zabierał głos tylko Dr. Pikert i minister Jirecek a w końcu sprawozdawca Gironcoli kładzie nacisk na to, aby pensye nauczycieli tak uregulować, aby ci byli w stanie utrzymać rodzinę.

Przy głosowaniu przyjęto wnioski wydziału.

Na porządku dziennym jest dalej sprawozdanie wydziału finansowego o przedłożeniu rządowem dotyczącem spieniężenia pewnych przedmiotów należących do nieruchomej własności państwa.

Sprawozdawca Czerkawski odczytuje sprawozdanie wydziału Dyskusya jeneralna upada — nikt bowiem nie zabiera głosu.

Przy dyskusyi specyalnej przemawiają dep. Mayer i zast. szefa sekcyi Distler, poczem przyjęto ustawę o sprzedaży nieruchomości państwowej w drugiem czytaniu.

Przed zamknięciem posiedzenia odczytuje prezydent interpelacyę Hanischa i jego towarzyszy dla czego rząd do tego czasu nie odpowiedział na interpelacyę Rechbauera w sprawie przedłożenia co do uregulowania stosunku państwa do kościoła.

(P o s i e d z e n i e k o m i s y i f i n a n s o w e j.) Komisya ta zebrała się przedewszystkiem aby obradować nad funduszem dyspozycyjnym, na który domaga się rząd 50.000 zł. i kredytu dodatkowego 130.000 zł, razem przeto 180.000 zł. Pierw atoli przyjęto kredyt dodatkowy na pomnożenie urzędników jen. inspekcyi kolei żelaznych. Kolei Karola Ludwika pozwolono tylko subwencyi 400.000zł. zamiast 700 000 zł. z powodu że nowe linie tej kolei dopiero w lipcu zostaną otwarte. Przyjęto dalej rezolucyę aby zreorganizowano gazety urzędowe i z osobna tylko przyzwalano na wydatki takowych. Przy rozprawach nad funduszem dyspozycyjnym żąda Dr. Kuranda wykreślenia tej pozycyi. Nawet kredytu dodatkowego 130.000 zł., jakiego żąda ministerstwo udzielić nie można, gdyż w państwach konstytucyjnych uchwalenie funduszów tajnych uważanem jest za wotum ufności dla ministerstwa. Jest więc zdania, aby bezwarunkowo odmówić funduszu dyspozycyjnego.

Dep. Dr. W e i g e l zwraca uwagę, że sprawozdawca wyraźnie tylko mówił w imieniu większości, a nie mniejszości, której zaufanie ministerstwo posiada. Obecna zaś większość Rady państwa jest tylko sztuczną, w rzeczywistości zaś nie jest większością.

Dep. Dr. Z y b l i k i e w i c z nie widzi w całej tej sprawie wotum ufności, lecz tylko zaspokojenie potrzeby państwa, i robi uważnym, że kiedy w delegacyi wykreślono kanclerzowi 150.000 zł. z funduszu dyspozycyjnego, wówczas Dr. Brestel wyraźnie oświadczył, iż gotów jest zezwolić 80.000 zł. na policyę rządową, jeśli potrzebę takowej ministerstwo parlamentowi przedlitawskiemu udowodni.

Dr. B r e s t e l zgadza się z wnioskiem sprawozdawcy; oświadczenie zaś swoje w delegacyach gotów jest i dzisiaj powtórzyć.

Hr. H o h e n w a r t widzi w zezwoleniu na fundusz dyspozycyjny nader małą cząstkę objawu zaufania dla ministerstwa, gdyż z tego funduszu najmniej ona korzysta, najwięcej zaś namiestnictwa. Zresztą ciążą na tym funduszu zobowiązania, które porobiło poprzednie ministerstwo

Dep. Dr. C z e r k a w s k i mówił przeciw sprawozdawcy. Nie widzi wcale powodu dla czego większość obecna chce dać wotum nieufności ministerstwu. Fundusz dyspozycyjny jest środkiem zapobieżenia agitacyom, które ze względu na Rusinów bynajmniej nie są podrzędnej wagi.

Dep. L a s s e r jest również za wnioskiem sprawozdawcy, ponieważ jednak zdaniem jego, fundusz taki bądź co bądź jest potrzebnym, przeto wniósł, aby zamieścić kwotę 127,000 zł.

Po przemówieniu jeszcze sprawozdawcy przystąpiono do głosowania, podczas którego zgodzono się na wykreślenie pozycyj „fundusz dyspozycyjny.“

Na następnem posiedzeniu t. j. 13go b. m. wydział finansowy odrzucił 9 głosami przeciw 8 przyznanie rządowi wszelkiego funduszu dyspozycyjnego. Czerkawski zapowiedział wniesienie w Izbie wotum mniejszości względem uchwalenia 130.000 zł.

(P o s i e d z e n i e k o m i s y i k o n s t y t u c y j n e j.) Komisya ta obradująca nad przedłożeniem rządowem o rozszerzenie autonomii Galicyi, odbyła już dwa posiedzenia t. j. 10. i 11. maja. Z obydwóch tych posiedzeń podaliśmy już krótkie sprawozdania a to podług doniesień telegraficznych, które tutaj należy nam uzupełnić.

Co się tyczy pierwszego posiedzenia to na tem — według sprawozdania „Reichsrathscorrespondenz“

Wolne-mularstwo (masonerya)

jego dzieje, cele, zasady, środki działania i stanowisko w obec religii i społeczeństwa,

według krytycznych danych, zebranych i ogłoszonych w *Civiltà Cattolica*

*napisał X.****

II.

Wewnętrzny rozwój sekty — rozliczne systemy czyli ryty.

(Ciąg dalszy).

Francya. Skoro nastąpił pierwszy sygnał wielkiej rewolucyi, bracia masoni, zaniechawszy tajemne lóż swoich prace, rzucili się skrzętnie ku otwartemu działaniu na arenie klubów, zgromadzeń; a za wybuchem zapalonej miny, na długo przedtem ich własną przygotowanej ręką, częścią w powszechnej ruinie pochłonieni zostali. częścią zaś rozprószyli się po kraju i świecie To też rychło zamilkły W. loża Francyi i loża-matka rytu szkockiego filozoficznego (1791), zamilkł i W. Oryent (1792) a drobne loże państwa całkowicie opuszczone zostały. Dość wspomnieć. iż z 800 lóż, które istniały we Francyi w 1789 r., pozostały trzy tylko znane w Paryżu, utrzymujące się z wielkim trudem po przebyciu strasznego kataklizmu. Pierwszy dźwignął się z ruin Oryent wielki za sprawą Aleks Boettier de Montaleau (1795), po nim wskrzeszoną została W. loża Francyi, następnie, zwolna, w miarę ustawania burzy, t. z. kapituła d' Arras, loża rytu filozoficznego i inne, zrazu bardzo ostrożnie wznawiane, później otwarcie za czasów konsulatu, nareszcie, za cesarstwa, z całkowitą już swobodą mniej lub więcej utrzymywaną i rozwijaną aż do dni naszych.

Trzy są obecnie ryty zachowywane we Francyi i mające zupełną autonomię: system czyli ryt francuski, szkocki starożytny i egipski zwany Misraim. Obok tych głównych, istnieją inne jeszcze, nie autonomiczne, a zależne od francuskiego czyli nowożytnego rytu. Takiemi są: ryt Herodom czyli doskonałości; Kilwining, filozoficzny, sprostowany, i ryt Memfis. O tych ostatnich wspominamy tylko, gdyż albo poddane są głównym, albo też upadają już całkowicie na siłach według świadectwa samychże masonów*).

Przechodzimy do rytów pierwszych, autonomicznych, zaczynając od egipskiego, nazwiskiem M i s r a i m. Założycielami jego byli trzej bracia żydzi: Józef, Marek i Michał Bedarride, w r. 1814 Brat Marek nadał systemowi swojemu ciekawą historyę i pochodzenie najstarożytniejsze, i pospieszył ogłosić to drukiem, ku powszechnemu zbudowaniu, w Paryżu w r 1845**). Według tej szacownej opowieści, Stwórca wnet po dokonaniu swojego dzieła, sam założył ryt ten i nazwał go Misraim, poczem przekazał go Adamowi, siedmnastego dnia pierwszego miesiąca roku siedmnastego świata. Autor przechodzi następnie wszystkie wieki stworzenia, wymieniając skrupulatnie imiona wielkich mistrzów czyli konserwatorów, kolejno po sobie następujących, opowiadając fakta, przytaczając mowy i słowa różne z taką stanowczą pewnością, iż rzekłbyś, że pochodzi sam z czasów, co najmniej, przedpotopowych. Masonerya żeńska może także pocieszyć się, na mocy książki tej swoją wielką starożytnością: gdyż oto pierwszą W. mistrzynią, była Noema, niewiasta przedpotopowa, wybrana na godność tę przez Jabela, syna Kaina. „któremu zabłysła myśl szczęśliwa utworzenia lóż przysposobionych, przyjmujących na łono swe płeć piękną, zdolną wielkich czynów a nie słusznie pomawianą o lękliwość i słabość***)“.

Ryt Misraim składa się z 90 stopni, podzielonych na 17 klas, a tworzących znów 4 główne szeregi: s y m b o l i c z n y, f i l o z o f i c z n y i k a b a l i s t y c z n y. Rytuały wtajemniczenia odpowiednio historyi rytu pełne są baśni i legend potwornych Mimo to jednak, bracia Bedarride potrafili pociągnąć ku sobie nie tylko mnogi ciekawy tłum gminu masońskiego, ale też i nie mało bardziej oświeconych ludzi i niechybnie utrwaliliby świetny los rytu swojego, gdyby zawiść W. Oryentu i ich własna, bardziej niż żydowska chciwość zysku, nie zepsuły były dzieła w znacznej przynajmniej części. Tyle co do systemu egipskiego. Dwa inne, pierwsze, t. j. ryt nowożytny czyli francuski i starożytny szkocki, główne przewodnie zajmują stanowisko we Francyi. Ztąd gniew wzajemny i współubieganie się obu tych potęg masońskich, niejednokrotnie miotających się obustronnie ze skargami, pamfletami, klątwą i t. d. Ztąd znów dwa różne francuskiego wolnomularstwa ogniska: W. Oryent i Najwyższa Rada. Pierwszy centrem jest rytu nowego, drugi systemu starożytnego szkockiego. Powiedzmy o nich słów kilka.

1) W i e l k i O r y e n t. Następne są dzieje jego. Gdy wielka loża paryska wypowiedziała posłuszeństwo loży W. lodyńskiej, W. mistrzem był wtedy hr. de Clermont, a zastępcą jego czyli tak zwanym zarządcą bankier Baure. Ten nie wiele się troszczył o powierzoną sobie rodzinę, która zostawiona bez opieki, wzrastała w liczbę adeptów najmniej pożądanych, ciemnych, złego życia i sławy. W. mistrz mianował na miejsce rzeczonego bankiera, innego zarządcę nazwiskiem La Corne, nauczyciela tańców, a miłego sobie, gdyż mu pomagał w pewnych tajemnych zgromadzeniach, *„destinées à initier les femmes“* *). Wybór ten nie przypadł do smaku znacznej liczby członków, którzy też wzywani na posiedzenia, nie przychodzili wcale, wreszcie stanowczą wywołali schyzmę. Wytworzyły się ztąd dwa wielkie stronnictwa, jedno, którebyśmy mogli d e m o k r a t y c z n e m nazwać z p. La Corne na czele, drugie a r y s t o k r a t y c z n e. W kolei lat kilkunastu, obie partye prześladowały się społem, oskarżały, wyklinały, często z takim gwałtem i zgorszeniem publicznem, iż rząd musiał się w to wdawać, surowe głosząc przepisy przeciw W. loży. W końcu, po śmierci hrabiego de Clermont udało się demokracyi, za protekcyą ks. Luxemburskiego, wybrać na głowę i W. mistrza, Filipa ks. de Chartres, przezwanego później E g a l i t é. I wtedy to członkowie jej, zmusiwszy przeciwników do zbliżenia się z sobą, wybrali komisyę do przejrzenia i reformy statutów, przemocą narzucili ułożone przez nią artykuły, założyli nową W. Lożę narodową zawyrokowawszy, aby odtąd ognisko masoneryi francuskiej zwało się W. O r y e n t e m F r a n c y i. Wszystko to ogłoszonem zostało na zgromadzeniu d. 24. czerwca 1773 i rychło później przekazanem innym lożom kraju. Następnie przystąpiono do reformy stopni i wybrano w tym celu I z b ę R y t ó w. Po długich naradach, oprócz trzech symbolicznych stopni. ustanowiono cztery inne, następujące: 1) *Elu secret*, 2) *Chevalier écossais*, 3) *Chevalier d' Orient et d' Occident* i 4) *Rose-croix* albo *Chevalier de l' aigle et du pélican.* Obecnie W. Oryent nie siedm, lecz 33 liczy stopni. Liczba ta przyjętą została w 1804 roku od W. loży szkockiej, przeciwniczki zrazu, na czele której, jako mistrz W. stanął był Ludwik Bonaparte. Przerażony potęgą jej W. Oryent potrafił wejść z nią w porozumienie, za sprawą przeważnie dwóch marszałków Francyi Masseny i Kellermanna, przybrał jej stopnie, następnie pochłonął ją w sobie, utworzywszy w łonie swem tak zwany *G. Collége des rites*. I tak się ostatecznie już ukonstytuował, zacząwszy od buntu i gwałtów, skończywszy na anneksyi, podobnej całkiem do owych politycznych anneksyj dokonywanych za dni naszych*).

2. N a j w y ż s z a R a d a. Drugie to ognisko masoneryi francuskiej, przedstawia ryt szkocki stary, „przybrany“ (accepté). 33 stopnie, z których się składa, tworzą w nim 7 kolejnych szeregów czyli porządków, ugrupowanych znów pod trzema różnemi tytułami: s y m b o l i c z n y c h od 1 do 18, f i l o z o f i c z n y c h od 19 do 30, a d m i n i s t r a c y j n y c h od 31 do 33 włącznie.

Pochodzenie rytu tego ma być według ogólnego

---

*) B e b o l d. Histoire des trois G. Loges en France p. 415. L' arche Sainte des Franc-Maçons.

**) De l' ordre de Misraim depuis sa création jusqu'à nos jours etc. 2 vol

***) Jaka to szkoda, iż p. Dobieszewska w wykładach swoich pominęła to starożytne a wielkie świadectwo! *przyp. aut.*

*) V. Histoire du G. Orient de France c. XVII.

4) Acta Latomarum v. I. pag. 221. Abrégé historique de l'organisation en France de 33 degres etc. pag. 27.

Dr. Banhans zapytywał się rządu: a) jakie motywa spowodowały go do wniesienia projektu galicyjskiego, b) czy mniema, że i o ile życzenia tego kraju będą zaspokojone, i c) czy ma powód do przypuszczenia, że przedłożenie to uzyska potrzebną większość $^2/_3$ części głosów?

Na to odpowiedział Grocholski: ad a) Odsyłam do dawniejszych rozpraw o rezolucyi galicyjskiej i do przyrzeczeń korony w ostatnim mesażu do sejmu galicyjskiego. Ad b) Rząd jest przekonany, że kraj przyjmie z wdzięcznością projekt rządowy — jako ustawę — i rząd ma powód przypuszczać, że teraźniejszy sejm nie postawi żadnych nowych żądań. Na wieczne czasy jednak nie dadzą się poczynić wiążące przyrzeczenia lub wykluczać przypuszczenia.

Ad c) Pytanie co do większości $^2/_3$ części głosów jest wątpliwe, sądząc po rezultacie głosowania nad zmianą konstytucyi w r. 1871 In merito mniema rząd, że ma powód na pytanie to odpowiedzieć twierdząco, t. j że się spodziewa uzyskać rzeczoną większość.

Na następnem posiedzeniu musieli delegaci polscy na żądanie wiernokonstytucyjnych wyłożyć swoje zapatrywania tak na sprawę rozszerzenia autonomii Galicyi jak i na sprawę wyborów bezpośrednich którą Niemcy w jedną nierozerwalną połączyli całość.

Sprawozdanie z tego posiedzenia podajemy według listu wiedeńskiego korespondenta *Czasu* bardzo dobrze poinformowanego.

Pierwszy zabiera głos poseł Demel ze skrajnej lewicy. Zapytuje on delegatów polskich o ich stanowisko względem wyborów bezpośrednich, głosowałby bowiem za przedłożeniem rządowem w sprawie galicyjskiej, gotów także w koncesyach dla Galicyi pójść dalej aniżeli rząd, jeżeliby Polacy zgodzili się na bezpośrednie wybory. Jednakże radby zarazem wiedzieć, czy Polaków zadawalnia przedłożenie rządowe, czy też obstają przy rezolucyi.

Zyblikiewicz: Przeciw wyborom bezpośrednim nie mamy nic do zarzucenia, owszem godzimy się na nie w zasadzie, jednakże w przypuszczeniu, które się samo z siebie rozumie, że nie zechcecie nadwerężyć statutów krajowych. Co do przedłożenia rządowego w sprawie Galicyi, zachodzi wielka różnica między projektem rządowym a rezolucyą sejmową. Projekt rządowy ścieśnia ją znacznie. Nadawszy więc Galicyi samodzielność w myśl projektu rządowego, w przeprowadzeniu tej samodzielności i w jej rozwoju okażą się znaczne niedostatki i luki. Galicya będzie dążyć i będzie musiała dążyć do wypełnienia niedostatków, lecz będąc w posiadaniu samodzielności ofiarowanej sobie ze strony rządu Galicya dla wypełnienia niedostatków, dla osiągnienia reszty, nie będzie już chciała roztrząsać konstytucyi grudniowej i chwytać się opozycyi gwałtownej lub radykalnej, o tem możemy, zdaje mi się, Panów zapewnić; Galicya dla osiągnienia swego celu pójdzie drogą umiarkowaną, polubowną i przyjazną — a tak uzyskacie panowie ze strony tego kraju, co wam jest najdroższe: to jest pewność względem podstaw konstytucyjnych Nie możemy także żądać brania udziału w Radzie państwa w takich sprawach, któreby względem Galicyi naszemu sejmowi były przekazane. Rezolucya nasza, nietylko tego nie żąda, lecz w ustępie drugim wyłącza nas wyraźnie od podobnego udziału.

Sturm: Zapytuję posłów galicyjskich, czyli w zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich w ogóle upatrują nadwerężenie statutów krajowych, czy też dopiero pod pewnemi warunkami, i czy podług ich zdania, do zaprowadzenia wyborów bezpośrednich potrzeba zezwolenia sejmów.

Zyblikiewicz: Panowie nie macie jeszcze projektu do ustawy o bezpośrednich wyborach, nie mogę więc oświadczyć się szczegółowo o sprawie, której szczegóły ani mnie ani wam samym nie są znane. Nie znam ani warunków ani podstaw, na jakich wybory bezpośrednie oprzeć zamierzacie; oświadczenie więc moje może być tylko ogólne, że zezwolimy na wybory bezpośrednie pod warunkiem, że uszanujecie statuta krajowe.

Dinstl: Statuta krajowe zmienione być mogą w Reichsracie, a dowodem tego konstytucya z roku 1867, nią bowiem kompetencya sejmów została zmienioną. Zmiana więc jest możebną także w kwestyi wyborów.

Zyblikiewicz: Do pogwałcenia statutów krajowych nigdy nie podamy ręki. Najmniej zaś w obecnym wypadku, gdzie szanse nierówne, i gdzie zły tylko zrobilibyśmy interes. Wyrzekłszy tej chwili, że poświęcimy prawa krajów, prawa te zostałyby na zawsze stracone. A cóż Panowie w zamian za taką ofiarę możecie nam ofiarować? Możecie nam ofiarowć swoje głosy dla przedłożenia rządowego w sprawie galicyjskiej lub nawet dla rezolucyi całej. Lecz taka oferta z waszej strony jeszcze nam rezolucyi nie zapewnia, nie zapewnia nam jej nawet, gdybyście ją uchwalili. Szanse więc nierówne; dlatego powtarzam, nie podamy ręki do pogwałcenia statutów krajowych, po za tem zaś popierać będziemy wybory bezpośrednie; raczcie więc Panowie nie zapuszczać się w dalsze zapytania.

Gross: Najsnadniej załatwimy sprawę, jeżeli i my oświadczymy, że dla Galicyi nie zrobimy żadnych ustępstw, skoro bowiem nie mamy od posłów galicyjskich zapewnienia, że możemy zaprowadzić wybory bezpośrednie bez zezwolenia sejmów, to rokowania nasze daremne, możemy je natychmiast zerwać.

Zyblikiewicz: Możecie je zerwać, jeżeli się wam podoba, nie zastaniecie nas nieprzygotowanych Po raz trzeci rezolucya nasza wchodzi do Rady państwa, poprzednio przeszliście nad nią do porządku dziennego, ostrzelaliście nas więc z podobnem postępowaniem. Lecz nie pojmuję, jak można tu mówić o rokowaniach, wszak nie jesteśmy tu partyą wobec partyi, dwie strony ze sobą traktujące. Gdyby bowiem tak było, to przedewszystkiem zapytałbym: co wy panowie ofiarujecie nam w zamian za ofiary, jakich od nas żądacie, zapytałbym, jak wy się zapatrujecie na naszą rezolucyę, i w tej mierze nie wystarczałyby mi życzliwe oświadczenia panów Sturma, Demla, Dinstla, lecz musiałbym zapytywać każdego po kolei od pana przewodniczącego począwszy, jak się który zapatruje na naszą rezolucyę. Takiej atoli niedyskrecyi dopuścić się nie mogę, bo nie zasiadamy tu w charakterze dwóch stron traktujących, lecz jesteśmy tu w komisyi zajmującej się rozpoznaniem przekazanych nam spraw. Rokowania więc i odpowiednie im kwestye należą zdaniem mojem gdzie indziej, tu miejsca dla nich nie ma.

Po tym dyalogu Brestel postawił wniosek: „Zmiana ustawy wyborczej dla Rady państwa jest możebną tylko przez ustawę państwową,“ i nad wnioskiem tym wywiązała się rozprawa, w której Giskra zabrawszy głos skompromitował bardzo rażąco mniemanych przyjaciół niemieckich naszej rezolucyi. Wyznał on bowiem, że dając Galicyi odrębne stanowisko w zamian za bezpośrednie wybory, nie zostawiłby sejmowi lwowskiemu organizacyi władz administracyjnych, jak to hr. Hohenwart w projekcie swoim zamierza. Wśród jego mowy Zyblikiewicz przesłał mu głośne podziękowanie za otwartość. Giskra zaczął się cofać, pokazało się atoli, że wiernokonstytucyjni chcieliby wyłudzić od naszej delegacyi bezpośrednie wybory, a potem w łaskawości swej dać Galicyi tyle, ileby im się podobało. W tem też przewidywaniu delegaci nasi trzymali się na tak ostrożnem i oględnem stanowisku.

Posiedzenie to nie miało zresztą żadnego innego rezultatu, pisze korespondent *Czasu*, do głosowania żadnego nie przyszło, nie głosowano nawet nad wnioskiem Brestla, lecz odroczono posiedzenie i rozprawy do soboty wieczór. Tutejsze dzienniki podały sprawozdanie o tem posiedzeniu albo niedokładne albo mylne, o wyznaniu p. Giskry np. nie ma nigdzie najmniejszej wzmianki, należy więc podać je przynajmniej co do stanowiska przez naszych delegatów zajętego z całą dokładnością do wiadomości polskich czytelników.

Korespondencye „Unii.“

Wiedeń, 12. maja.

(*D.*) Jak gdyby chciał dać do zrozumienia, że to co mówił na onegdajszem posiedzeniu Wydziału konstytucyjnego, powinno wystarczyć dla wyświecenia sytuacyi, powiedział hr. Hohenwart prezydującemu w Wydziale, że na następne posiedzenie nie przyjdzie; słowa dotrzymał i zostawiona własnemu przemysłowi korporacya, a raczej jej większość, nie wiedziała co począć z własnym fantem i jak się wziąść do wniosku o wyborach bezpośrednich. — Cztery lata nosić się z jaką kwestyą, grozić nią ustawicznie to rządowi, to sejmom krajowym, zabierać się do niej na każdej sesyi reichsratu, nareszcie wyjechać z nią w formie wniosku opatrzonego siedmdziesięcioma podpisami, uzyskać przekazanie go Wydziałowi do zbadania, i jeszcze nie wiedzieć kto według ustawy jest w tej sprawie kompetentnym sędzią, czy Rada Państwa, czy sejmy krajowe, — to już doprawdy za wiele!

Gdyby Verfassungspartei była reprezentowana w Wydziale konstytucyjnym przez jakich nowicyuszów, jeszcze by to jakoś było do darowania; ale przecież wybrała z pośród siebie co miała najlepszego, takich pp. Dinstla, Demla, Grossa, Sturma, i w dodatku pięcu byłych ministrów, pp. Lassera, Giskrę, Banhansa, Brestla i Herbsta, — a przytem Wydział konstytucyjny, w którym na siedmnaście krajów koronnych, tylko trzy są reprezentowane, tak złożony, że Verfassungspartei ma w nim większość zapewnioną, — i żaden z jej członków nie umiał dać dostatecznych objaśnień, o które jedni drugich daremnie prosili. Wątpię aby w rocznikach parlamentaryzmu znalazł się jaki przykład podobnej kompromitacyi, którą widać że przeczuwano i zapewne aby ją zrobić znośniejszą, zaraz na początku posiedzenia p. Herbst, umiejący czasem dowcipkować, uznał za właściwe wprawić Wydział w dobry humor i powiedział że ministrowie prawdopodobnie dla tego nie przyszli na posiedzenie, że nie zdawszy sobie jeszcze sprawy ze znaczenia własnych wniosków z 5. b. m., zajmują się ich zbadaniem, bez czego nie byliby w stanie brać udziału w dyskusyach. Tymczasem przebieg rozpraw pokazał, że tym żartem p. Herbst mimowolnie zrobił fatalną alluzyę do siebie, do swoich byłych kolegów i do całego ich stronnictwa i że z tylu zawołanych prawników żaden nie umiał dotąd sobie wytłómaczyć kto, na mocy ustawy, ma prawo decydować w kwestyi wyborów bezpośrednich, i żaden nie mógł w swoich wywodach i argumentacyach wyjść ze sfery ogólników.

Gdyby chodziło jedynie o kwestyę konstytucyi, można być pewnym, że liberałowie nie wieleby o to pytali, i wnet przeszliby do porządku dziennego nad prawami sejmów krajowych; *le fond de la chose* jest zupełnie inny i sęk w tem leży, czy przy wyborach bezpośrednich kurye mają być zachowane, czy — kiedy już naśladować experymenta niwellacyjne, — ma być zaprowadzone głosowanie powszechne. W pierwszym wypadku agitacye wyborcze i różne sztuczne wybryki byłyby łatwiejsze i przeto szanse liberałów większe, — a zatem zcentralizowanie spotęgowane utorowałoby z czasem drogę do urzeczywistnienia planu politycznego, o którym w dwóch moich poprzednich listach wzmiankowałem, a którego pierwsze zarysy sięgają jeszcze 1848 roku. W razie zaś głosowania powszechnego, nie ma żadnej wątpliwości, że choć ono brzmi jakoś liberalnie, wybory bezpośrednie zapewniłyby większość katolikom i Słowianom, a nie tylko że oba te żywioły są przeciwne wiernokonstytucyjnym politykom, ale i reichsrat z nich złożony, prawdopodobnie zniweczyłby centralizacyjny experyment i wszystkie w związku z nim będące projekta.

Można gruby stawić zakład że gdyby kto wspomniał o głosowaniu powszechnem, Verfassungspartei czem prędzejby zamilkła o wyborach bezpośrednich, a że nie wie czy gabinet nie rzuciłby w razie dłuższego jej nastawania słówka którego się tak słusznie obawia, gdyżby ono zmusiło ją do haniebnego odwrotu, nie wie jak się wydobyć z matni w którą sama się wkręciła. Oto istotna przyczyna wczorajszego kłopotu, z którego gdy usłużny indeks zegarowy tych panów wybawił, rozeszli się dla spóźnionej godziny z silnem postanowieniem że się nie zbiorą, dopóki ministrowie ich nie zapewnią, że przybędą na posiedzenie wydziału.

O projekcie adresu do N. Pana różne chodzą wieści, lecz dotychczas nic w tym względzie nie ma pewnego. Dziś przed rozpoczęciem posiedzenia Izby, żywo o tem w kołach poselskich rozprawiano, lecz kiedy skrajna lewica chce przyspieszyć kryzys, środkowa pragnie uniknąć konfliktu, który jej zdaniem mógłby łatwo skończyć się ze szkodą ustawy. Lecz ściśle biorąc, kryzys można uważać jako będącą w całej pełni; albowiem rząd na wybory bezpośrednie nie przystanie pod żadnym warunkiem, a od ich przyjęcia stronnictwo konstytucyjne robi zależnem swoje zgodzenie na wnioski rządowe tyczące się Galicyi. W obec takiej sytuacyi nie może być innego wyjścia jak rozwiązanie Rady państwa — zapewne także kilku sejmów — a powtarzam że pierwsze jest tylko kwestyą czasu.

Wersal 8. maja.

(*M.*) Czas uchodzi a stolica wciąż jednakową ma postać. Od rana do wieczora grzmot dział się rozlega, od rana do wieczora brzmią te same okrzyki na cześć komuny. Jednostajność ta poczyna nużyć wierne dzieci Paryża, pragnące coraz to nowych wrażeń Na domiar ich nieszczęścia, dzienniki, ten jedyny jeszcze środek zabicia czasu, znikają jedne po drugich z rozkazu komuny i można przeczuwać że niebawem na cały Paryż pozostanie jedno tylko pismo: dziennik urzędowy komuny.

Tymczasem jakby dla żartu p. Emile de Girardin założył przed kilkoma dniami nowe pismo p. t. *l' Union française*. Publicysta ten, który w ciągu swej nadto już długiej karyery, niemało uczynił złego, przeszedł dziś już wszelkie granice rozsądku i uczciwości stawiając i popierając w swem piśmie niedorzeczny i antipatryotyczny wniosek podzielenia całej Francyi na pietnaście państewek. Na szczęście nikt tej propozycyi nie bierze na seryo a ukazanie się pisma p. de Girardin wywołało w dziennikarstwie powszechne oburzenie.

Deklamatorowie i mowcy republikańscy powstają i mnożą się jak trawa po deszczu wiosennym. Niedawno ogłosił taki orator w pewnym klubie, że Wersalczycy nie zdołają nigdy przekroczyć obwodu murów Paryża. „Gdyby nawet wzięli fort d' Issy, wołał on, gdyby nawet szturm do szańców był szczęśliwy, gdyby wyłom uczynili w wałach, jakież wojsko zdoła się oprzeć republikanom zabezpieczonym potrójnym pasem barykad? a rowy, a miny, a zasadzki, a męstwo nasze zagrzane poczuciem świętej sprawy komuny dla której mężczyźni, kobiety i dzieci, wszyscyśmy gotowi życie nasze poświęcić? Czyliż to wszystko Wersalczycy pokonać są w stanie?“

Jest jednak pewna okoliczność która w dzień i w nocy niedaje spokoju naszym demagogom. Chcę mówić o odstępstwie batalionów. Zapomocą najohydniejszych kłamstw i fałszów zmuszano rekrutów iść w ogień. Niektóre bataliony zbuntowały się teraz całkowicie a między innemi 149 batalion z 2. okręgu przeszedł świeżo na stronę Wersalczyków. Przykład ten niezawodnie będzie miał licznych naśladowców. Pytałem się nie dawno pewnej niewiasty jak się powodzi jej synowi w szeregach wojsk sprzymierzonych; odpowiedziała mi na to że się wcale o niego nie obawia, gdyż cały ten batalion i jego dowódzca mają nieodmienne postanowienie przejść na stronę wojsk wersalskich jeśli im każą iść w ogień.

Batalion umieszczony w koszarach au Prince-Eugéne nie chciał dziś rano iść do walki a gdy go chciano zmusić przyszło do krwawego starcia w którem kilku żołnierzy i komendanta zabito. Od mego znajomego który co dopiero przybył tu wymknąwszy się z Paryża, dowiaduję się następujących rzeczy. Dziś miała się odbyć egzekucya kolumny Vendôme. Na ulicy de la Paix stał tłum ludzi, a niektórzy żołnierze gwardyi narodowej (o mieszczanach już nie mówię) oświadczyli głośno że zamierzają przeszkodzić dopełnieniu tego wandalizmu. Kobiety okazywały jawnie swoje oburzenie. Poruszono następnie kwestyę profanacyi kościołów, i ze wszystkich stron podniósł się okrzyk zgrozy i niechęci dla bandytów którzy świętokradczą rękę podnoszą na Boże przybytki. Ten objaw reakcyi przeciw komunie przekonał mię że i w Paryżu znajdują się jeszcze szlachetne dusze, które boleją nad nadużyciami rewolucyonistów.

Trybunał rewolucyjny rozpocznie już swoje działanie. Ogłoszono listę ośmdziesięciu przysięgłych narodowych gwardzistów, którzy w nim zasiadać mają. Zbrodniczy ten trybunał będzie miał wkrótce zajęcie, a afisze wychodzące z centralnego komitetu donoszą już: „że drzewo wolności tylko za polaniem krwią nieprzyjaciół pięknie wzrastać może.“

Komuna narobiła wiele wrzawy sprawą klasztoru de Picpus. Donosiłem wam już że wszystkie te obelgi są niezręcznie wymyślaną bajką, aby wywrzeć wrażenie na umysły ludności; już przekonano się o nieprawdzie doniesienia rewolucyjnych dzienników w skutek odważnej, a serdecznej deklaracyi uczciwych i szanowanych niewiast, dawnych uczennic tego klasztoru. Potwarz rzucona na biedne zakonnice oburzyła najwięcej ubogą ludność przedmieścia S. Antoniego która najwięcej od nich dobrodziejstw doznała, ztamtąd też najgłośniejsze a dla uczciwego umysłu najwymowniejsze i najbardziej przekonywające ozwały się protestacye.

Przegląd polityczny.

Austrya-Węgry. Z wiedeńskiej korespondencyi *Czasu* z 12. b. m wyjmujemy ustęp następujący:

Po ukazaniu się listu odręcznego cesarza w sprawie akademii nauk w Krakowie, koło polskie postanowiło wysłać deputacyę do N. Pana celem złożenia podziękowania. Cesarz — co można uważać za wyszczególnienie — osobną wyznaczył audyencyę dla wysłańców koła polskiego, nie chcąc ich przyjmować w dniu zwyczajnych audyencyj. Jutro o 1ej w południe prezes i wiceprezes koła pp Zyblikiewicz i hr. Ludwik Wodzicki, tudzież członek delegacyi Horodyski będą mieli posłuchanie u cesarza.

Francya. (Polacy a komuna). Wiadomo czytelnikom naszym, że kilku zbłąkanych członków emigracyi polskiej bierze udział w walkach za komunę, a co gorsza stoi na czele paryskiego rokoszu. Polaków tych, poniewierających niegodnie imię polskie, potępiliśmy już nieraz. Obecnie pisze *Czas* z tego powodu.

„Komisya emigracyi polskiej ogłosiła jeszcze d. 17. kwietnia odezwę do rodaków, że gdy stanął pokój między Francyą a Niemcami, Polacy nie powinni brać udziału w wojnie domowej czy to po stronie Wersalu czy komuny, i powinni natychmiast opuścić szeregi, w których walczyli przeciw Prusakom. Mimo tej odezwy, nie tylko pewna liczba Polaków, jak Dąbrowski, Wróblewski, Okołowicz dowodzi siłami zbrojnemi komuny, ale nawet zasiada na sądach wojennych, które wyrokują o winie tych Francuzów, co nie chcą uznawać komuny. Jest to przywłaszczenie sobie władzy rozstrzygania o wewnętrznych sprawach obcego narodu Ciężkiej też dopuszczają się winy na swoim narodzie tacy uzurpatorowie“.

Niemcy. (Monachijskie „stronnictwo akcyi“) raźno bierze się do dzieła — propagowania i protegowania Döllingerianizmu. Magistrat monachijski stara się prześcignąć żydków wiedeńskich w zapale antikatolickim. Oto, co telegrafują z Monachium pod dniem 12. maja. „Na dzisiejszem posiedzeniu magistratu postanowiono upraszać rejencyę (rząd obwodowy) górnej Bawaryi o usunięcie bezzwłoczne ks. Strebera, nauczyciela religii w miejskiej szkole żeńskiej; w przeciwnym razie magistrat wzbroni mu wstępu do szkoły, a w ostateczności zwinie tę szkołę zupełnie, jako szkołę miejską. Streber jest zarazem nauczycielem religii w gimnazyum wilhelmowskiem i profesorem historyi, a udowodnionem jest, iż wykładając religię, tak jak na kazaniach swoich niedzielnych, wykładał uczniom *motu proprio* doktrynę nieomylności i odczytał list pasterski przeciw duchowieństwu oraz bulę exkomunikacyjną przeciw Döllingerowi Magistrat postanowił dalej przyjmować nauczycieli tylko wtedy, jeśli się podpiszą przeciw nieomylności (!) a gdy inaczej się nie da, powierzyć naukę religii świeckim nauczycielom. Nakoniec postanowił magistrat upraszać rządu o kroki w obec licznie nadchodzących protestacyj rodziców (?) przeciw nauce o nieomylności w szkołach ludowych, następnie zapytać rządu, czy opuszczenie wykładów religijnych z powyższych pobudek ma być uważane za opuszczenie godzin szkolnych, oraz jak należy sobie postąpić przeciw nauczycielom, którzy wykładają nieomylność“.

Kronika.

Lwów 15. maja. Codziennie prawie a zwłaszcza w dnie świąteczne zdarza się, iż późno w noc indywidua pewne wychodzą z szynku w nadto dobrym jak na te ciężkie czasy humorze i manifestują to w sposób, który innych obywateli lwowskich nie posiadających właśnie przyczyny w równie dobrym znajdować się humorze, wprawia w zazdrość i spać im nie daje. Dlatego upraszamy odnośne władze, aby ze względów humanitarnych starały się zapobiegać nadal tak bolesnej dysharmonii uczuć między obywatelami jednego grodu.

---

podania jego wyznawców, barto starożytnem. „Szczytne bowiem i niewymowne stopnie“ systemu tego, wnet po czasach wypraw krzyżackich, miały być już znane i upowszechnione w Szkocyi, Francyi i Prusach, a dopiero później zaniedbane z nieznanych dziś przyczyn od 1658 do 1744 r Dopiew tym roku pewien szlachcic szkocki miał wskrzesić je we Fracncyi i założyć nowę lożę „doskonałości“ w Bordeaux. W r. 1761 Frydryk W. pruski uznanym został jako W. mistrz wszystkich lóż rytu tego, a uznawszy, iż sam niemi zarządzać nie może, powiększył liczbę stopni i przekazał kierunek ich pojedyńczym zwierzchniczym powagom w rozlicznych krajach i częściach świata. Taka ma być historya owego szkockiego systemu, według ogólnej, jak powiedzieliśmy, tradycyi masonów. Tymczasem obecnie pokazało się, przy świetle zdrowej krytyki, iż wszystko tu, aż do nazwisk mistrzów i bohaterów zmyślone, a te są rzeczywiste dzieje rytu. Datuje on dopiero od r. 1801 a prawdziwymi założycielami jego było pięciu żydów: John, Mitchell, Frydryk Dalcho, Emil Dalla Motta, Abram, Aleksander i Izaak Auld, którzy przybrawszy tytuł W. komendantów i namiestników, pochwycili w ręce swe zarząd i rozdawnictwo stopni za p;eniądze. Hr. de Grasse-Tilly zaniósł ryt ten do Francyi i założył jego przednie ognisko w Paryżu w r. 1804, pod następującą nazwą: „*Supr. Conseil pour la France des souverains Gr. Inspecteurs généraux du 33 et dernier degré du rtté écossais ancien accepté**). Świetny to więc system, wymyślony przez żydów dla zysku, a baśń i kłamstwo mającej za podstawę swojej prawowitości masońskiej!

Taka jest organizacya wolno-mularstwa we Francyi. Dodać winniśmy, że tu jak i wszędzie, pod barwą i formą mnogich stopni i tytułów, istnieje jawny podwójny porządek masoneryi wyższej i niższej, sekciarzy wtajemniczonych i nieświadomych, działających tylko za danym z góry rozkazem i wskazówką. (C. d. n.)

*) Abrégé historique etc. loc. cit. Clavel Histoire pittoresque de la Franc-Maçonnerie p. 207. Bebold loc. cit.

— Uważamy że coraz więcej mnożą się psy biegające po mieście samopas. Przy zbliżającej się porze kanikularnej zwracamy uwagę odnośnych władz, aby nakazały wykonawcom przepisów w tej mierze postanowionych, aby obowiązki swe z większą pełniły gorliwością.

— Byłoby do życzenia, aby w obec powszechnego zaprowadzenia języka polskiego, także i stampilie pocztowe mogły być zmienione na polskie, aby raz przecież dowiedział się naród, że miasto, które zamieszkuje nazywa się Lwów a nie *Lemberg*.

— Dziś jako w dzień św. Zofii odbyła się doroczna msza św. w kościółku na Zofiówce. Urocza ta miejscowość w dzień ten bywa licznie zwiedzaną przez publiczność

— Pani Modrzejewska przybyła wczoraj do Lwowa. W środę jak już donosiliśmy, po raz pierwszy wystąpi na scenie lwowskiej w sztuce „*Aderine Lecouvreur*“

— **Nowe dziełko**. Niezadługo wyjdzie nowe dzieło, pióra księdza dra Konstantego Maniewskiego, proboszcza polskiego w Wiedniu, pod nazwą „Łza Chrystusa“, zawierające praktyczny i zdrowy pogląd na życie narodu naszego, na przeszłość i przyszłość cywilizacyi.

— **P. Julian Klaczko**, jak donoszą wczorajsze telegramy, został przejechany przez fiakra i ciężko skaleczony w głowę.

— **Z Krakowa** donosi *Czas* wczorajszy, iż w sobotę odbywały się tam burdy na Kleparzu przed kościołem św. Floryana na Wesołej, (czy też nie przed klasztorem O. O. Jezuitów? p. R). Brała w nich udział młodzież szkolna i rzemieślnicza. Są to owoce propagandy döllingerowskiej, która godnego siebie apostoła znalazła w osobie dra Gilewskiego.

— **Rektor uniwersytetu jagiellońskiego** wydał następującą odezwę, która wystawiona jest za kratkami kolegiów: Rektor c. k. uniwersytetu jagiellońskiego do młodzieży akademickiej. W obecnych chwilach rozgorączkowania i rozdrażnienia w mieście naszem, wzywam was panowie, abyście się zachowali z najtroskliwszą ogiędnością, zwłaszcza proszę, chciejcie unikać miejsc, w którychby mogło nastąpić zakłócenie porządku publicznego. Mam pewną nadzieję panowie, że się chętnie zastosujecie do mojego wezwania, które nietylko wypływa z mojego obowiązku urzędowego, ale również z ojcowskiej życzliwości dla was; — chciejcie mieć na myśli, że od waszego postępowania zależeć będzie nie tylko powaga naszego uniwersytetu, ale szczególnie własna osobista godność, jako akademików. Kraków 12. maja 1871.

J. Kremer.

— **Następujących kilka uwag nad kolejami żelaznemi** podaje *Volksfreund* wiedeński:

„Głosy domagające się budowy kolei, które tak doniośle dały się słyszeć w Austryi, przyczyniły się do przedsięwzięcia i przeprowadzenia wielkiej ilości nowych linij kolejowych. Pobudowaliśmy koleje, które pochłonęły sumy niewidziane dotąd, a jednak są one jak młodzi starcy zgrzybiali i złamani, zanim pierwsze spełnili zadanie życia swego, są już ruinami, zanim jeszcze służyły za pomniki technicznej potęgi swego stulecia. Korrupcya, panująca w austryackim systemie kolejowym, sumy te wydarte skarbowi publicznemu, wydała w ręce nietylko banków i bankierów. Osoby, uważane zwykle za wysoko położone, osoby których obowiązkiem i powołaniem jest bronić praw narodowych i strzedz interesów państwowych, według mniemania opinii publicznej, utyły zaniedbywaniem obowiązków swoich. To co Państwo z pomocą prywatnej industryi wzniosło i postawiło, było po większej części tak kosztowne i z małymi tylko wyjątkami tak oburzająco źle wykonane, że w ogóle system cały, według którego dotąd postępowano, okazał się ze wszech miar godnym potępienia.. Każda budowa koleji austryackich, pierwej koleji gwarantowanych, dziś już i tych, które nie są gwarantowane przez Państwo, zaczyna się od tego, że wielka część kapitału, który wpłynął z zakupna akcyi a który na budowę kolei poświęconym być winien, przepada Zasada, wedle której największa część koncessyonaryuszów kolejowych postępuje, jest bardzo prostej i pojedyńczej natury. Przedsiębiorstwo takie otrzymuje n. p. od Państwa gwarancyę na pewną sumę roczną, która umożliwia wydanie pewnej ilości akcyj, tak że sprzedaż takowych przyniesie n. p. sumę 40 milionów złr. Teraz oglądają się dopiero za przedsiębiorstwem budowniczem, któreby się najtaniej podjęło wybudowania tej kolei. Jeśli jedno przedsiębiorstwo ofiaruje się wybudować kolej za 30 milion. a drugie tylko za 28 milion., pewnie to drugie otrzyma pierwszeństwo. Tak więc zysk przedsiębiorców kolejowych wynosi już 12 milion. złr, od roboty wykonanej zresztą w najwyższym stopniu tandetniem. Większa część tej sumy idzie na superdywidendy. na tantiemy *verwaltungratów* i dyrektorów, na zysk dla uprzywilejowanych banków i bankierów, zanim jeszcze czwarta część kolei jest gotową. Przedsiębiorca wudowy zaś odnosi zysk z tego, iż pp. koncessyonaryusze sami mianują *verwaltungrata* najpowolniejszego, najwyrozumialszego w tej mierze temperamentu. Często przeznaczają na to osoby, które dobrą kolej od złej tak nie potrafią rozróżnić, jak dobre wyrachowanie astronomiczne od fałszywego. Nie jeden z tych panów może się pochwalić tem, iż nie widział nawet nigdy tych linii, których jest administratorem. Reputacyę tę nabyli zwłaszcza pp. *verwultungraci* kolei lwowsko-czerniowieckiej. Ponieważ zaś dyrektor kolei przy objęciu budowy tejże daleko ważniejszą odgrywa rolę, niżeli zwykły *verwaltungsrat*, tedy chętnie starają się o to, aby interesa tego pana jaknajwięcej konweniowały z interesami przedsiębiorstwa budowy kolei. Policzywszy zysk, jaki zagarnął przedsiębiorca budowy, wypada iż naród nieraz przy kapitale gwarantowanym 50 milion. otrzymuje kolej, która tylko 25 milion. kosztowała, a i tyle nie jest wartą, każda bowiem wielka budowa, małemi stworzona środkami, celowi swemu w żaden sposób odpowiedzieć nie zdoła.

— **Cholera**. Pismo *Epidemio logiczeski Listok*, rozpatrując bieg cholery w Petersburgu w czasie tegorocznej wiosny, pisze, że stopnione rozwijanie się epidemji było tak krótkotrwałe jak w ciągu zeszłej jesieni, a nawet przebieg epidemji był zupełnie podobny do biegu jesiennej epidemji. W obu tych razach epidemja doszła do swego maximum trzeciego tygodnia, z tą tylko różnicą, że w jesieni największa ilość chorych w ciągu tygodnia od 1 do 7 września wynosiła 324, zmarłych 143, a na wiosnę w ciągu tygodnia od 9 do 15 marca było 962 chorych i 332 zmarłych, t j. szerzenie się epidemji na wiosnę było prawie w trójnasób obszerniejsze. Powszechne dotąd zdanie między publicznością a po części i między lekarzami, jakoby choroba choleryczna zależała od jakości i ilości pokarmu, uległo w teraźniejszej epidemji zupełnemu fiasco. Niniejsza epidemja jeszcze raz dowiodła, że nawet takie szybkie przejście od jednego rodzaju pokarmu do drugiego, jakie bywa przy nadejściu świąt wielkanocnych, po ścisłym poście wielkotygodniowym, nie ma szczególnego znaczenia w szerzeniu się cholery. Szerzenie się cholery zawisło wyłącznie od nieczystości a nie od pokarmu, i podług zdania *Epidem List.* uwaga publiczności powinna być zwrócona właśnie na ten pr edmiot, t j. usunięcie nieczystości lub zniesienie ich własności do fermentowania za pomocą środków dezinfekcyjnych, a zarazem wytępienie zarodków jadu cholerycznego w odchodach. Bez tej staranności publiczności, rozwijanie się epidemji całkiem zależeć będzie od okoliczności sprzyjających lub niesprzyjających rozmnożeniu jadu cholerycznego ze strony warunków meteorycznych, jako to: temperatury i wilgoci powietrza, temperatury i wilgoci gruntu, ciśnienia atmosfery. podwyższenia lub zniżenia poziomu zaskórnej wody i t. p.; podług tych okoliczności epidemja może być tak słaba jak w jesieni roku zeszłego w Petersburgu, albo tak mocna jak w jesieni roku zeszłego w Jeclu

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia. W *Volksfreundzie* z d. 14. maja znajdujemy prośbę 14. maja znajdujemy prośbę 28 arcybiskupów i biskupów austryackich do cesarza, w której takowi wskazując na dokonane od 20. września 1870 r. wypadki w Rzymie, proszą cesarza, aby polecił ministrowi spraw wewnętrznych wyrażenia rządowi włoskiemu niezadowolenia z postępowania jego w Rzymie i wypowiedzenia, iż cesarz uważa za nieodzowne i potrzebne zabezpieczenie niezawisłości Papieża. Prośbę tę podamy w jutrzejszym numerze w całej jej osnowie.

Klub prawego centrum Izby (zwolennicy Petryny) czyni przygotowanie do opuszczenia Rady Państwa.

Komisya konstytucyjna uchwaliła d. 13. maja zaproponować wystosowanie adresu do cesarza.

Z pod Paryża. Delescluze mianowany dyktatorem nic nie miał spieszniejszego, jak aresztować ministra wojny Rossela, który w okropnym chaosie jaki opanował komunę nie mógł sprawować powierzonej mu władzy. Wydał on przytem proklamacyę w której powiada: Komuna i rzeczpospolita uszły w tej chwili śmiertelnego ciosu. Zdrada zakradła się do naszych szeregów; złoto rozrzucane pełnemi garściami, znalazło śród nas sprzedajne sumienia. Opuszczenie jednego fortu przez nikczemnika, było pierwszym aktem dramatu monarchicznego rokoszu. Po niem miało nastąpić wydanie jednej z bram miasta. Na szczęście pochwyciliśmy wątek niecnej intrygi. Większość zbrodniarzy jest uwięzioną. Sąd wojenny został ogłoszony nieustającym a sprawiedliwość będzie wymierzoną. — Wydawnictwo dzienników *Moniteur*, *Observateur*, *Univers*, *Spectateur* i *Etoile* zawieszono. — Według sprawozdania Delescluza obsadzono dostatecznie wały, a silna rezerwa zdolną jest odeprzeć napad Wersalczyków. Położenie pod Issy nie zmieniło się w niczem, Vanvers było wprawdzie przez niejaki czas zagrożone i opuszczone przez gwardye, wszakże Wróblewski obsadził napowrót tę warownię. Schoelchera stawiono przed sąd z powodu jego związków z nieprzyjacielem, podobnież uwięziono członka komuny Floqueta.

W drugiej proklamacyi wydanej po naradzie wojennej w której wzięli udział jenerałowie Cecilia, Dąbrowski i Wróblewski, ogłasza Delescluz iż obejmuje na nowo kierownictwo wojny i wypowiada przytem, iż celem rewolucyi z 18. marca jest socyalna równość we Francyi i wolność całego świata (?).

Komuna w obec krytycznego położenia zaniechała zburzenia kolumny Vendôme i kaplicy na uczczenie pamięci Ludwika XVI i Maryi Antoniny, przeciw czemu oświadczyli się także stanowczo zwołani przez członka komuny a delegata sztuk pięknych, Courbeta, reprezentanci sztuki.

Wczoraj otrzymaliśmy następujące telegramy z Paryża i Wersalu:

Wersal 13. maja. Wojska wersalskie zajęły dziś w nocy seminarium w Issy.

Mac-Mahon wydał rozkaz dzienny, w którym w imieniu ojczyzny dziękuje wojsku za dotychczasowe powodzenie.

Juliusz Favre powrócił wczoraj wieczór z Frankfurtu. Zapewnia, iż Prusy zgodziły się na przyjęcie większej połowy kontrybucyi w rencie.

Paryż 13. maja. Liga unii zajmuje się kwestyą, jakie jej zająć przyjdzie stanowisko w chwili, gdyby Wersalczycy poczęli przekraczać wały.

Dziś komuna wyprzedaje wszystkie ruchomości z Palais-Royal.

Avenir donosi, że komuna ponownie zażądała od banku francuskiego zaliczki 10 milionów franków.

Z Brukselii. Dzienniki tutejsze ogłaszają list hr. Chamborda. Oświadcza ôn tutaj, że nie zrzekł się szczęścia ocalenia Francyi; nie pragnie władzy nieograniczonej, lecz szczerej kontroli reprezentacyi narodu. Chce utworzyć „skuteczne gwarancye dla niezależności Papieża i wolności kościoła.“ W tym celu pożądaną mu będzie pomoc wszystkich obywateli.

Z Berlina. Świat cały zajmuje się dziś mową Bismarka wypowiedzianą w parlamencie berlińskim d. 12 maja a mającą za przedmiot traktat frankfurcki. Telegramy zaznajomiły już nas z głównym wątkiem tej mowy, przez wzgląd atoli na doniosłość takowej podajemy tutaj główniejszy ustęp z przemówienia kanclerskiego:

„Gdybyśmy nie zdołali się porozumieć, w takim razie zajęlibyśmy Paryż przez układ z komuną, albo też siłą, zażądalibyśmy od rządu francuskiego aby wojska swe cofnął po za Ligierę i wtedy przeszlibyśmy do dalszych układów. Udałem się do Frakfurtu dla tego tylko, aby doprowadzić do rozwiązania kwestyę wynagrodzeń, a mianowicie wypłatę kontrybucyi wojennej, skrócenie terminów, i wzmocnienie gwarancyj; ponieważ jednak okazały się widoki stanowczego układu, poczytałem to za korzystne dla obu krajów, gdyż tym sposobem ulżyłoby się ciężarom wojennym Niemiec i osiągnęło ukonsolidowanie Francyi.

„Będą jeszcze wprawdzie potrzebne dodatkowe postanowienia, wszakże pokój został już osiągnięty ostatecznie, terminy wypłaty są skrócone. Pierwszy pół miliard zapłacony zostanie we trzydzieści dni po zajęciu Paryża. Ułożono się, iż na wypłatę przyjętą będzie tylko moneta brzęcząca, noty na pewne banki (angielskie, holenderskie, pruskie, belgijskie) lub weksle pierwszorzędne.

„Druga wypłata, w wysokości 1000 milionów, ma być uskuteczniona w ciągu bieżącego roku, jeżeli mię pamięć nie myli do końca stycznia. Dopiero wtedy będziemy obowiązani opuścić fortyfikacye paryskie.

„Czwarty półmiliard wypłacony będzie do 1. maja roku następnego. Co do ostatnich trzech miliardów, to te zgodnie z postanowieniami preliminaryów, będą wypłacone do 1. marca 1874 roku, przy wypłatach wcześniejszych potrącą się procenta.

„Rząd francuski spodziewa się, iż zdoła uczynić zadość tym zobowiązaniom.

„W przedmiocie uregulowania granic postanowiono, iż wyrażenie „promień (rajon) Belfortu“ nie ma być rozumiane w sensie technicznym, ale obliczone na 4 do 5 kilometrów.

„Dla ratyfikacyi traktatu przez cesarza i zgromadzenie narodowe ustanowiono termin dziesięciodniowy do 20. maja.

„Pożądanemby było pozyskanie niektórych gmin niemieckich pod Thionville wraz z Retlingen. Ale rząd francuski oświadczył niemożność przystania na to. Zaproponowałem zatem, aby kwestya ta pozostawiona była ratyfikacyi zgromadzenia narodowego i do tego zażądałem jeszcze dalszego ustąpienia Belfortu.

„Inne warunki poznacie z ogłoszenia, które wkrótce nastąpi.

Z Monachium. Powrót wojsk bawarskich z Francyi rozpoczął się. Oddziały I. korpusu już są w marszu.

Wiedeń 15. maja. Wydział konstytucyjny spodziewa się że wygotowany przezeń projekt adresu uzyska w Izbie poselskiej potrzebną więszość, gdyż za nim będą głosować także frakcya lewicy stronnictwa z większych posiadłości.

Praga 14. maja, W kołach arystokratycznych obiega pogłoska, że hr. Chotek odmówił przyjęcia posady Namiestnictwa Czech.

Monachium 14. maja. Zapewniają że hr. Bray wystąpił z gabinetu, a w jego miejsce zostanie ministrem sprawiedliwości ks. Hohenlohe.

Rzym 14. maja. W tych dniach wysłanym zostanie okólnik Antonellego w którym tenże oświadcza, że rękojmie uchwalone przez parlament włoski Stolica apostolska odpycha i uważa za żadne.

Praga 14. maja. Minister handlu przybył na wystawę (która rozpoczyna się 15. maja p. R) Na dworcu kolei żelaznej przyjmowały go władze tutejsze.

Konstantynopol 14. maja. Zapewniają że car rosyjski w sierpniu zobaczy się z sułtanem.

Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Vogel.

Kursa z dnia 13. maja 1871.

godz. 1 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 111.00 Akcye kredyt. węg. 106 25 Anglo-austr. 242.00. Akcye Karola Ludw 262 25. Kolej siedmiogrodzka 171.00. Kolej południowa 179 80. Kolej Alf. 177 25 Kolej państwowa 223 50. Kolej lwowsko-czerniowiecka —.— Napoleondor 9.95½. Kolej wsch. 162.75. Kolej północna 225 00. Kolej Rudolfa 164.60. Kolej węg. wschodnia 84.50. Galicyjskie obligacye indemnizacyine 74.90. Losy z 1864 roku 125.25. Usposobienie: spokojne.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

Przychodzą do Lwowa z Krakowa o godz. 7 m 37 rano.
„ „ 11 wieczór.
Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m. 42 rano
„ „ 8 „ 7 wiec
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 „ 30 min. w nocy.

Spostrzeżenia meteorologiczne w miesiącu maju 1871.

Dnia	Barometer Millimeter 7h	2h	9h	M.	Stopień ciepła wedle Celsiusa 7h	2h	9h	M.	Ciśnienie pary millimetr. 7h	2h	9h	M.	Wilgoć powietrza w % 7h	2h	9h	M.	Stan nieba 0—10 7h	2h	9h	M.	Wiatru kierunek i siła 7h	2h	9h	Ozonometer 0—10 7h	2h	9h	M.	Opad atmosferyczny millimetr. i uwaga
11	728·63	730.03	730·70	729·79	2·5	4 6	0·8	2·63	4·24	2·82	3 66	3·57	78	45	77	76·7	10	8	0	6 0	W 5	SW 5	W 2	8	7	6	7·0	0·36

Lwów, z Izby handlowej dnia 13 maja.

	płacą zł wal a.	żądają zł wal a.
I. Akcye za sztukę		
Kolei gal. Karola Ludwika	261 75	263 00
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	173 75	175 00
Banku hip. g. z wpł. 50%	119 00	121 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	83 00	83 50
Tow. kred. gal. w. a. 4%	73 50	74 00
Banku hipot. galic. 6%	88 40	88 80
Galic. zakładu kred. włościańskiego	88 00	88 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 20	75 75
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 81	5 90
Dukat cesarski	5 86	5 94
Napoleondor	09 87	09 96
Półimperyał rosyjski	10 00	10 18
Rubel srebrny rosyjski	1 90	1 96
„ papierowy „	1 62	1 63
Pruskie bilety kasowe	1 84	1 85
Srebro	122 25	123 50

Wiedeń dnia 10. maja.

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Papiery państw. austr.		
5% renta austr. w. a.	59 15	59 25
„ „ „ srebrem	68 90	69 00
pożyczka ost. z r. 1839	293 50	294 50
Pożyczka loter. z r. 1854	91 00	92 00
„ „ „ 1860	97 00	97 00
„ „ „ 1864	125 75	126 00
„ podatk. „ 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	125 50	125 00
Oblig indemniz. galic.	74 00	75 25
„ „ bukow.	73 50	74 00
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie	242 50	243 00
Centralny bank	55 00	57 00
Kredytowy zakład	279 60	279 80
Franko-Austryackie	107 50	108 00
Galicyjskie dla handlu i przem.	100 00	101 50
Generalbank	91 00	92 00
Hipoteczny bank galicyjski	118 50	119 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austryacki	741 00	743 00
Vereinsbank	105 00	106 00
Akcye przemysłowe.		
Budownicz Towarz. austr.	79 80	80 00
Borysł Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	27 75	28 00
Akcye kolejowe.		
Alföldzka	177 25	177 75
Karola Ludwika	261 75	262 00
Północna Ferdynanda	2240 00	2245 00
Franciszka Józefa	201 00	201 50
Lwowsko-Czerniow. Jassy	174 25	174 75
Rudolfa	164 25	164 75
Siedmiogrodzka	171 00	172 00
Staatsbahn	420 50	421 00
Południowa	178 60	178 80
Tramway wied.	216 25	216 75
Łupkowska	161 50	162 00
Węgierska północna	163 00	163 50
„ wschodnia	84 50	85 00
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	88 00	88 25
Bank włościański galicyjski	88 00	88 50
Tow. kred ziem. gal. 4%	73 60	74 00
„ „ „ „ 5%	82 50	83 50
Bank nar. austr. 5% m. k.	97 50	97 75
Bank nar austr. 5% w. a.	92 60	92 50
Bodencredit w srebrze 3%	106 25	106 50
Bodencredit w. a. 5%	86 80	87 00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d. prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	80 90	89 20
Ferdynanda północna	106 50	106 80
Karola Ludwika dawn.	105 00	105 25
„ „ z r 1867	100 00	100 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 00	91 18
„ „ „ z III. em	83 70	83 90
Rudolfa	89 00	89 25
Siedmiogrodzkiej	88 75	89 00
Południowej kolei	112 25	112 50
Państwowej kolei	139 25	139 50
(10% podat. prc. srebr.)		
Czeska zachodnia	95 75	96 25
Elżbiety nowa	102 50	103 00
(10% podat., prct. w. a.)		
Elżbiety dawne	92 60	92 80
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a.	87 00	87 75
Papiery loteryjne.		
Losy zakładu kredytowego	163 50	164 00
„ Rudolfa	15 00	15 00
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	15 00	17 00
„ hr. Palfy	29 00	30 00
„ ks. Salm	39 00	40 00
„ hr. St. Genoi	29 00	30 00
„ ks. Windischgrätz	21 50	22 50
„ hr. Waldstein	22 00	23 00
„ ks. Klary	32 00	36 00
Dewizy (3-miesięczne).		
Hamburg 100 mark. b.	92 90	92 00
Paryż 100 frank.	49 10	49 15
Londyn 10 ft. szterl.	125 15	125 25
Frankfurt 100 zł. oł w p. N.	104 15	104 25

Wydawca, Ks. Otton Hołyński.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.